PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 106

Kraków, czwartek 12 maja 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.630

Zmierzch Kościuszki

Istnieją typy, którym za wszystkie skarby malarstwa i rzeźby starczy — lustro.

Osobnikom tym, zakochanym w sobie i zadowolonym z siebie, solą w oku jest wszelka cudza sława, w której widzą jeno niepożądaną konkurencję dla własnej sławy.

Sanacji dolega sława Kościuszki. Spostrzeżenie to datuje się nie od dziś, a coraz to nowy fakt je potwierdza.

Spiżowy pomnik konny Kościuszki u wejścia na Wawel znikł od roku, zasłonięty drewnianą paką, aby go oko ludzkie nie widziało. Coraz głośniej opowiadają, że z tej paki ma się wyłonić inna figura.

Kopiec Kościuszki, usypany przed przeszło stu laty przez mieszkańców Krakowa na cześć bohatera Racławic, rozsypuje się. Dotację na niezbędne roboty konserwacyjne przy kopcu Kościuszki skreślono z budżetu niepodległego państwa polskiego. Kornel Ujejski, głosząc w słynnym poemacie wiecznotrwałość mogiły Kościuszki, nie przewidział sanacji.

Komitet kopca chwycił się pomysłu, by brać po 5 groszy wstępu od każdego, kto chce wejść na kopiec Kościuszki i spojrzeć stamtąd na Kraków i Wisłę i Wawel. Przymusu chodzenia na kopiec niema i kogo nie stać na 5 groszy, niech sobie go zdołu ogląda.

Za czasów zaborczych był tam austrjacki fort wojenny. Ale wejście na kopiec Kościuszki było wolne i bezpłatne.

Teraz inne czasy. Niema pieniędzy.

Rebusomanja

Pamiętamy, że w r. 1925 spadła na ludzkość epidemja rozwiązywania zagadek i rebusów. Wszystko, co żyło, rzuciło się na pisma, które zaprowadziły specjalną rubrykę zagadek krzyżykowych, rebusów i jak wszystkie te łamigłówki się nazywały. Ta moda, jak wszystkie inne, skończyła się i dziś już tylko próżniacy oddają się takiej zabawie. Ale za to odgadywanie rebusów-zagadek stało się dziś w Polsce nałogiem..... politycznym, otrzymującym od „najwyższych czynników“ robotę.

Od 29 marca br., gdy spadła wiadomość o pierwszej konferencji b. premjerów, zaczęło się to rozwiązywanie zagadek: co to znaczy, będzie coś z tego, co będzie? P. Bartel zrobił konkurencję dotychczasowej „centralnej figurze“; on stał się tematem do odgadywania i rozwiązywania z tymsamym skutkiem, z jakim rozwiązywano prawdziwe zagadki, mianowicie że robota ta do niczego nie prowadzi, szkoda włożonego w nią czasu.

W gruncie rzeczy z jakiej racji robi się około tej sprawy taki hałas? Co za wpływ na nasze bolączki codzienne może mieć fakt, że czterech panów zbiera się na Zamku, opowiadają o swych wyczynach w przeszłości i snują wizje na temat przyszłości? Mówi się, że głównym tematem tych konferencyj są sprawy gospodarcze. Niechby tak było — co z tego komu przyjdzie, gdy ci panowie stwierdzą, o czem wie każde dziecko, że jest źle, kiedy nie mają mocy zrobić, aby było lepiej?

To właśnie odgadywanie, to rozpisywanie się o rzeczach, które nie mają najmniejszego praktycznego znaczenia, świadczy jak źle u nas jest. Jest tak źle, że ludzie w wyczekiwaniu pomocy zaczynają przywiązywać wagę i snuć nadzieje na podstawie zupełnie nieuchwytnych, prawdopodobnie niewypowiadanych do końca wydarzeń. Jest tak źle, że ludzie może wierzą a może tylko im się wmawia, że p. Kazimierz Bartel jest mesjaszem, który nas wyprowadzi z pustyni gospodarczej.

A ci, którzy te nadzieje robią albo wogóle te „wydarzenia“ podnoszą do rzędu epokowych, zacierają ręce z zadowolenia, że cel swój osiągają: odwracają uwagę, po sanacyjnemu mówiąc: robią dywersję dla tumanienia ludzi jakiemiś mirażami, czemś zgoła nieuchwytnem i jako od woli jednego człowieka zależnem zupełnie przewidzieć się niedającem. Co bowiem po tysiącach telegramów, artykułów, korespondencyj wałkujących te konferencje wychodzi na jaw? Znowu rebus do rozwiązania: czy dzieje się to z wiedzą p. Piłsudskiego, czy zdaje on te rzeczy na innych, czy z tych rzeczy wyniknie premjerostwo p. Bartla zaraz, za dwa miesiące czy w jesieni, czy wogóle wyniknie?

Trudno, pisma muszą stosować się do gustu swych czytelników, ci zaś na tych właśnie pismach są tak wychowani, że bez „sensacji“ na tle prawdziwych czy zmyślonych wydarzeń obejść się nie mogą. A w dodatku, jak pisaliśmy, jest to robota celowa, bo poco ludzie mają myśleć o swej niedoli, kiedy można im podsunąć abstrakcje, sprawy zupełnie bez znaczenia i bez widoków, aby z nich wynikł najwięcej upragniony rezultat: poprawa? Dobre to dla próżniaków albo dla amatorów bezcelowego łamania głowy, nie zaś dla ludzi, którzy zmiany stosunków nie budują na jakichś zebraniach kilku ludzi, których dotychczasowa działalność nie kwalifikuje nietylko na „zbawicieli“, ale nawet na normalnych kierowników wielkich spraw w normalnych czasach.

Coprawda, można tych wszystkich, którzy zajmują się odgadywaniem zadawanych opinji zagadek, usprawiedliwić tem, że tonący brzytwy się chwyta, że wobec ciągle doznawanych zawodów wyobrażają sobie albo dają sobie wmówić, że teraz konferencja czy wskazany człowiek zrobi lepiej. Ależ co może taki człowiek zrobić w systemie, który nie dopuszcza wolnej myśli i wolnego słowa; który zmonopolizował wszystkie siły i wszystkie — tak im się wydaje — rozumy, uważając się za jedynie uprawnionego i jedynie uzdolnionego do decydowania o losie 30 miljonów ludzi? Czy będzie ten lub inny premjer, pochodzący z tejsamej ręki czy poręki, nic się nie zmieni i dlatego szkoda czasu i zachodu na odgadywanie zagadek. Zostawmy to tym, którzy nie mają nic lepszego do roboty, my zaś pracujemy nad zmianą efektywną, niezależną od woli jednostek.

Sześć lat sanacji

„Pierwszy Sejm zaczynał obradować wtedy, *gdy losy naszego państwa były jeszcze bardzo niepewne*, gdy o mury tego gmachu biły echa *wojny*, prowadzonej o nasze granice"...

„Pierwszy Sejm obradował *podczas wojny*, drugi rozpoczynał swą działalność wtedy, gdy *nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku*".

Józef Piłsudski, prezydent ministrów, mowa otwierająca Trzeci Sejm 27. III. 1928.

Nowa wyprawa po pożyczkę

Z pism warszawskich dowiadujemy się, że wiceminister skarbu p. Koc w poniedziałek wyjechał do Paryża, jak mówią, w sprawach pożyczkowych. Nietylko sam p. Koc wyprawił się po złote runo; wyjechała cała delegacja: pp. Czapski, Gronowski, Gałecki, Bobkowski — wszyscy z ministerstwa komunikacji. Masowy ten wyjazd ma stać w związku z odbyć się mającem 12 bm. walnem zebraniem polsko-francuskiego Tow. budowy kolei G. Śląsk —Gdynia, na którem mają być zatwierdzone sprawozdanie i bilans za r. 1931.

Dla takiej formalności nie wyjeżdżałaby do Paryża taka ilość dygnitarzy, to też dodają, że na zebraniu ma być także omówiona sprawa zaciągnięcia pożyczki na podkład obligacyj. Chodzi o znaną drugą 300 miljonową transzę pożyczki kolejowej, która była jeszcze płatna w marcu i dotychczas nie została zrealizowana. Obecnie spodziewają się, że po wyborach rynek francuski będzie skłonniejszy do przyjęcia obligacyj. Mówi się nawet, że sprawa ta pójdzie teraz w przyspieszonem tempie ze względu na konieczność kontynuowania robót.

Z tą drugą transzą, która właściwie nie jest pożyczką dzieją się dziwne historje. Faktem jest, że Polska oddała tow. francuskiemu budowę i późniejszą eksploatację kolei węglowej za pożyczkę 1 miljarda franków, płatną w trzech ratach. Już przy drugiej racie okazały się trudności, które kładziono na karb nieodpowiedniej pory rynkowej w związku z wyborami itd. Co się stanie teraz, gdy wybory się skończyły zwycięstwem lewicy i pewnem utworzeniem przez nią rządu? Wszak wiadomo, jak lewica odnosi się do polskich bolączek pożyczkowych, czy teraz będzie sytuacja lżejsza, czy p. Koc i tow. teraz więcej wskórają?

Jak wiadomo, nowy parlament zbierze się dopiero po 1 czerwca. Tymczasem rząd p. Tardieu jest w stanie dymisji i można wątpić, czy zechce on angażować się w sprawie, na którą następny rząd może mieć inne zapatrywanie. Jeżeli więc mówi się o przyspieszeniu zrealizowania pożyczki, jest to conajmniej nieostrożność, gdyż zawód może być tem przykrzejszy.

Argonauci sanacyjni

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że pp. Koc, Górecki, Barański i in. nieustannie jeżdżą do Paryża, a czasem i gdzieindziej, w poszukiwaniu kredytów, że mamy nawet specjalnego ambasadora finansowego w osobie p. senatora Targowskiego. Nie robiliśmy nawet kwestji z tego, że w swoim czasie na zwiedzenie fabryki Saurera w Szwajcarji pojechało coś aż 7 osób, panów i pań. Ale trudno nam już przemilczeć ostatnią wiadomość „Gazety Polskiej", dotyczącej pożyczki dla Gdyni. Oto organ rządowy doniósł w niedzielę, że w sprawie tej pożyczki bawi „od paru tygodni" w Szwajcarji komisarz rządowy dla Gdyni p. Zabierzowski.

To już trochę za wiele. Szef całej administracji Gdyni, starosta i burmistrz w jednej osobie, pozostawia całe urzędowanie i jedzie sobie na „parę tygodni" do Szwajcarji robić pożyczkę! Czy nie mamy swego poselstwa w Bernie? Czy nie mogą Szwajcarzy przyjechać do Gdyni lub Warszawy? A jeśli już p. Zabierzowski musiał jechać, to czy koniecznie miał siedzieć tam aż „parę tygodni"?

Taka argonautyka nietylko dużo kosztuje, ale podkopuje nasz kredyt, ośmiesza nas.

Wartoby też podać do wiadomości publicznej warunki tej pożyczki p. Zabierzowskiego, który — o ile wiemy — nie jest specjalistą od spraw kredytowych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Jubileusz ukraińskiego działacza socjalistycznego

70-LECIE TOW. DRA ROMANA JAROSIEWICZA

W dniu 19 maja br. obchodzić będzie 70-letni jubileusz życia jeden z najstarszych ukraińskich socjalistycznych działaczy, założyciel UPSD, tow. dr. *Roman Jarosiewicz*, lekarz w Stanisławowie.

Postać tow. dra Jarosiewicza jest ściśle związana z ukraińskim ruchem robotniczym. Bierze on w nim udział od samych jego zaczątków. Współpracował z pierwszymi pionierami ruchu socjalistycznego w Galicji I. Franką, M. Hankiewiczem, I. Daszyńskim, J. Baczyńskim i innymi, którzy w latach siedmdziesiątych u. st. pierwsi rzucili płonącą żagiew myśli socjalistycznej w masy przez szlachtę i c. k. biurokrację gnębionego ludu galicyjskiego.

Tow. Jarosiewicz był współtwórcą pierwszej ukraińskiej partji radykalnej. Z ramienia tejże kandyduje do austrjackiego parlamentu w r. 1897 i zdobywa mandat w tak zwanej V kurji w okręgu Borszczów—Czortków—Skałat, zdobywają wówczas poraz pierwszy mandaty także socjaliści polscy: tow. Daszyński w Krakowie i Kozakiewicz we Lwowie. Po wejściu do parlamentu wiedeńskiego tow. Jarosiewicz wstępuje do wspólnego klubu socjalistycznego, jako zdeklarowany socjalny demokrata. Takim pozostał po dziś dzień.

Kiedy w r. 1899 powstała we Lwowie Ukraińska Partja Socjalno-Demokratyczna, tow. Jarosiewicz należał do jej założycieli i pierwszych organizatorów. Bierze udział w kongresach i zjazdach, kandyduje, chociaż bezowocnie, do parlamentu, zasiada w naczelnych ciałach partyjnych, zadziwiając niekiedy młodszych od siebie zapałem i wiarą w zwycięstwo.

Przeżywa wszystkie perypetje rewolucji ukraińskiej i budownictwa państwowości ukraińskiej w Kijowie i Stanisławowie, wszędzie i zawsze zajmując stanowisko dyktowane mu przynależnością partyjną i socjalistycznym światopoglądem.

Dziś nie bierze tow. Jarosiewicz aktywnego udziału w życiu politycznem, jednakowoż żywo niem się interesuje, a głównie organizacyjnym ruchem proletarjatu ukraińskiego.

Sędziwemu przewódcy ukraińskiego proletarjatu w dniu Jego jubileuszu składa serdeczne życzenia i proletarjat polski.

Okręt „Chaco" zawinął do Gdyni

PRZYWIÓZŁ 10 WYGNAŃCÓW POCHODZĄCYCH RZEKOMO Z POLSKI

We wtorek o godz. 9.40 rano przybył w Gdyni do wybrzeża pilotowego pod banderą argentyńskiej marynarki wojennej statek „Chaco", który ma na pokładzie 15 deportowanych, w tem 10 pochodzących rzekomo z Polski, którzy obecnie poddani są oględzinom lekarskim oraz badaniom pod względem przynależności państwowej, ponieważ nie posiadają dokumentów. Są to przeważnie przestępcy skazani za wykroczenia administracyjne i obyczajowe (?). Na pokładzie pozostało 5 osób, z nich czterech statek wysadzi w Kłajpedzie, a jednego w Anglji. Tego rodzaju pozbywanie się „niepożądanych" elementów praktykowane jest w Argentynie stale. Zaraz po przybiciu do brzegu dowództwo statku ustawiło przy wejściu wartę z karabinami, poczem nastąpiły przepisowe wizyty pomiędzy dowództwem statku i dowództwem floty polskiej marynarki wojennej. Statek „Chaco", jak się okazuje, budowany był w stoczni gdańskiej. Wiadomość o przybyciu statku do portu ściągnęła tłumy ciekawych, lecz policja nie dopuszcza ich na wybrzeże. Pozatem przybyli liczni korespondenci pism miejscowych i zagranicznych.

„Przystąp do bebechów, to piekarnia będzie dobra"

W tych dniach przed sądem w Starogardzie odbyła się rozprawa redaktora „Dziennika Starogardzkiego", oskarżonego o obrazę starosty Kalksteina przez zamieszczenie następującej notatki ze Zblewa p. t. „O czem się głośno u nas mówi": „Że piekarz B. otrzymał nakaz zamknięcia piekarni z powodu jej nieprzepisowego urządzenia, ale skoro przystąpił do BB i przyjął urząd skarbnika, otrzymał przedłużenie otwarcia piekarni na cały rok". Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że p. B. otrzymawszy nakaz zamknięcia piekarni radził się sąsiada, coby tu mogło pomóc, a ten mu powiedział: „przystąp do bebechów, to piekarnia będzie dobra", co też p. B. uczynił i nawet przyjął urząd skarbnika. Zarząd zblewskiego BB wysłał potem pismo do prezesa powiatowego BB p. dr. Popiela, polecając p B. jako „gorliwego członka BB, zasługującego na poparcie we wspomnianej sprawie. Pan P. udał się podobno zaraz do p. starosty i wkrótce p. B. po usunięciu „wad" w piekarni, otrzymał dalsze zezwolenie".

Wobec tego, że dowód prawdy został przez oskarżonego całkowicie przeprowadzony, sąd uwolnił redaktora od winy i kary. Koszta procesu ponosi skarb państwa.

Bezrobocie i drożyzna

Wedle wykazów państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczono w dniu 6 maja w Polsce 318.463 bezrobotnych, o 10.223 mniej niż w poprzednim tygodniu. Ponieważ z końcem stycznia br. liczono 338.434 bezrobotnych („Wiadomości Statystyczne", zeszyt 12, str. 231), przeto w czasie luty—6 maja bezrobocie zmniejszyło się o równych 20 tysięcy ludzi. Zachodzi tylko pytanie, czy to zmniejszenie jest wynikiem znalezienia przez tych ludzi pracy, czy też wynikiem biurokratycznych manipulacyj, t. j. skreślenia z rejestru tych, którzy wyczerpali ustawowy czas zasiłkowy. Ilekroć urzędy pośrednictwa pracy ogłaszają znaczniejszy ubytek bezrobocia, zawsze zadaje się to samo pytanie, na które odpowiedzią jest — milczenie, bardzo wymowne.

A przecież ilość 318.000 bezrobotnych w maju, gdy sezon budowlany, roboty drogowe itd. powinnyby być w całej pełni, jest nawet na nasze stosunki ogromna, gdyby nawet przyjąć, że w liczbie tej mieszczą się tylko całkowicie bezrobotni. A gdzie armja pracujących po 2—3 dni w tygodniu? A gdzie te tysiące, które wypadły z ewidencji i urzędownie już nie figurują jako bezrobotni? Spadek o 10.000 w jednym tygodniu — przyjmując nawet, że jest wynikiem znalezienia pracy — jest jak na maj bardzo drobny. W tem samem tempie licząc, można przyjąć, że w pełnym sezonie będzie jeszcze conajmniej ćwierć miljona bezrobotnych zarejestrowanych.

W parze z nowym spadkiem bezrobocia idzie wzrost cen. Wedle danych statystycznych ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie — biorąc za podstawę rok 1927 — 100) wynosił w kwietniu 82.1, co w porównaniu z marcem wynosi wzrost o 3.2 procent. Z tego ogólnego wskaźnika wybija się jeszcze wskaźnik cen artykułów żywności, który w kwietniu w porównaniu z marcem wzrósł z 64.5 na 68.2, t. j. o 5.8 procent.

Jeżeli już między kwietniem a marcem jest taka różnica, to jeszcze większa jest w porównaniu z poprzedniemi miesiącami. Wedle „Wiadomości Statystycznych (zeszyt 11 str. 209) wskaźnik cen hurtownych wynosił w styczniu br. 63.9, w marcu 64, w maju zaś 74.8 — czyli że od stycznia do maja wzrósł o 10.9 procent. Widzimy to zresztą w praktyce życia codziennego, jak ciągle drożeją: chleb, mięso i inne artykuły, jak magistraty — nietylko w Krakowie — co kilka dni pozwalają piekarzom i rzeźnikom na podwyższenie cen. Jeżeli ktoś powie, że są to np. co do chleba groszowe podwyżki, należy zważyć, ile z tych groszy uzbiera się tysięcy przy masowej konsumcji chleba jako najważniejszego środka żywności szerokich mas.

Bezrobocie i drożyzna — dwie plagi na klasę pracującą, które podkopują i niszczą jej życie. Co wobec tego znaczą takie czy inne zmiany polityczne, z których — gdyby się nawet spełniły — ani jeden bezrobotny nie znajdzie pracy, ani o grosz nie potanieje chleb?

Nie trzeba daleko szukać, aby znaleźć i ocenić niebezpieczeństwo płynące z podwyżki cen. Oto państwowy instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w sprawozdaniu swem za pierwszy kwartał br. pisze:

„Zapowiadająca się w najbliższej przyszłości zwyżka cen żyta i produktów zwierzęcych przy niskiej sile nabywczej mas i panującem bezrobociu, będzie silnie odczuta jako **wzrost kosztów utrzymania i obniżenie realnej wartości dochodów ludności miejskiej.** Przy niezmienionych warunkach pozostałych zwyżka cen zwierząt i zboża może być w najbliższej przyszłości raczej **źródłem nowej nierównowagi, niż źródłem poprawy**".

Ta „zapowiadająca się" zwyżka już jest, a skutki jej już dają się odczuwać. Co dopiero będzie, gdy ta tendencja zwyżkowa, jak przewidują, będzie się wzmagać? Czy wtedy przemysłowcy będą też używali „argumentu" o konieczności obniżenia płac robotniczych?

Hocki-klocki

—o—

BARTEL ZWYCIĘZCA

Konferencje z p. Bartlem i nieustające pogłoski o jego powrocie do „władzy" przypadły na **sześciolecie** sanacji..

Dlaczego właśnie w **sześciolecie** miałby się dokonać nawrót do bartlowania?

Oto właśnie p. Bartel był pierwszym „premjerem" pomajowym i szósta rocznica tej jego „bajecznej karjery" przypada na 15 maja. Czyżby logika dziejów chciała: był pierwszym, niech będzie i ostatnim?

Hasła z przed sześciu lat zachowały w całej pełni **aktualność:**

„Za dużo nieprawości w Polsce".

„Musi być osiągnięty taki poziom **moralności** życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego **odrodzenia i wywyższenia** Rzeczypospolitej" — zapowiedział **przed sześciu laty** p. Bartel w swej pierwszej odezwie.

Symboliczne słowa. Po sześciu latach ogół może sprawdzić, co znaczyły i jak zostały „zrealizowane".

Międzynarodówka

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniach 12 i 13 b. m. zarząd Międzynarodówki związków zawodowych odbędzie w Berlinie posiedzenie, na którem omawiany będzie problem reparacyj w związku z konferencją w Lozannie i odnośnym wnioskiem grupy robotniczej na ostatniej Międzynarodowej konferencji pracy. Prócz tego na porządku dziennym stoi projekt linji wytycznych polityki socjalnej Międzynarodówki Zawodowej, oraz sprawy komitetu 4 państw, komitetu antywojennego i konferencji z Międzynarodówką Socjalistyczną w sprawie rozbrojenia. W obradach wezmą udział tow.: Citrine (Wielka Brytanja), Jacobsen (Danja), Jouhaux (Francja), Leipart (Niemcy), Mertens (Belgja), Tayerle (Czechosłowacja) i sekretarz generalny tow. Schevenels.

Wiadomości polityczne

—o—

GDAŃSKI DZIENNIK SOCJALISTYCZNY ZAWIESZONY NA 3 MIESIĄCE

Owładnięty przez hitlerowców senat (rząd) gdański zawiesił na 3 miesiące organ gdańskiej partji socjalistycznej „Danziger Volksstimme", podając jako pretekst artykuły, w których „Danziger Volksstimme" omawiała zamordowanie tow. Gruhna przez hitlerowskiego opryszka i domagała się rozwiązania bojówek hitlerowskich. — W artykułach tych dopatrzono się „podawania w pogardę" zarządzeń władz. Hitleryzm zaczyna rozwijać skrzydła — narazie na maleńkiem terytorjum gdańskiem.

—ooo—

Mussolini i Gorgułow

Na najbliższem — po zamordowaniu sędziwego prezydenta Francji, Doumera — posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej przewodniczący jej, Giuriati, złożył w krótkiem przemówieniu imieniem parlamentu faszystowskiego kondolencje „narodowi francuskiemu i kobiecie, która tak heroicznie oddała Francji wszystko, co było największą jej miłością“ (aluzja tu i do 4 synów, którzy zginęli podczas wojny).

Następnie zabrał głos Mussolini, który, nawiązawszy do przemówienia Giuriatiego, oświadczył nadto: „Morderstwo, dokonane z premedytacją na starcu 75-letnim należy do liczby zbrodni, które godzą nietylko w jednostkę, ale dotykają i upokarzają najprostsze i najgłębsze uczucia humanitarne...“ „Jak to przypomniał prezydent Izby — ciągnął dalej Mussolini — p. Doumer posłał czterech synów w pierwszą linję bojową, którzy znaleźli śmierć, mężnie walcząc. Był to przez los ciężko dotknięty człowiek, który zasługiwał na to, aby zmierzch jego żywota nie był zmierzchem krwawym.“

„W tym momencie, kiedy polityka milczy i gdzie tylko ludzkość dochodzi do głosu, pragniemy, ażeby naród francuski czuł w swej żałobie żywą, pełną wzruszenia sympatję narodu włoskiego.“

Jak widzimy, Mussolini odmalował tragedję człowieka, rodu, wspomniał o żalu narodu — nie wahał się jednak i w tem żałobnem przemówieniu napomknąć, że istnieją polityczne dyssonanse pomiędzy oficjalną Francją, a faszystowskiemi Włochami i że nad tą oficjalną czeluścią rozpiąć się może jeno współczucie ludzkie.

Tylko znów — z drugiej strony faszyzm, gdy chce wypowiadać się z obrzydzeniem o morderstwach politycznych nieco... detonuje. Wszak faszyzm nie posiada na tym punkcie kart nieskalanych, wszak szczyci się tem, że z jego doktryny wywodzi się hitleryzm.

A wreszcie mózg mordercy — Gorgułowa — owa gąbka, nasiąknięta różnemi hasłami, ostatnio właśnie lgnęła do faszystowskich — w jego pojmowaniu — wzorów.

„Dyplomatyczniej“ w stosunku do Francji wyrażał się Giuriati: wspomniał bowiem — przechodząc milcząco nad teraźniejszością — o „niezapomnianych więzach“ wspólnych przeżyć historycznych.

Sensacyjne szczegóły wykrycia fabryki fałszywych pieniędzy

Donieśliśmy wczoraj o wykryciu „fabryki“ 2-złotowych monet w Warszawie. Szczegóły tego wykrycia są następujące:

W marcu br. policja otrzymała poufne wiadomości, że pani Senkowska puszcza w obieg fałszywe dwuzłotowe monety. Podczas obserwacji ustalono, że jest to 34-letnia Stanisława Senkowska, z zawodu praczka. W dalszym ciągu obserwacji wyszło na jaw, że otrzymuje je od Stanisława Nowaka, mechanika, znanego na Woli pod przezwiskiem „Olek“. Następnie ustalono, że Nowak spotyka się z Franciszkiem Grzędą, z Franciszkiem Kociszewskim i z Bolesł. Werbanowskim. Wkońcu stwierdzono, że w Warszawie istnieją dwa „samodzielne towarzystwa“, które „konkurują“ z Bankiem Polskim i ministerstwem skarbu. Jedno towarzystwo zajmowało się fabrykowaniem fałszywych monet, a drugie puszczaniem falsyfikatów w obieg zapomocą swoich agentów.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że głównym kolporterem falsyfikatów jest Nowak. Dalsze obserwacje doprowadziły do ujawnienia „fabryki“, która mieściła się w fabryce drutu. Właścicielem tej fabryki jest Adolf Bromberg,

B. PRZODOWNIK POLICJI WARSZAWSKIEJ

i współwłaściciel domu. Bromberg służył w policji warszawskiej od czasu powstania straży obywatelskiej w 1915 roku. Z policji został zwolniony dwa lata temu z tego powodu, że jest człowiekiem zamożnym i współwłaścicielem domu.

Kiedy policja wkroczyła do fabryki Bromberga, znaleziono tam całkowite urządzenie do wyrabiania fałszywych dwuzłotowych monet, jak maszyny, sztance i matryce. Fabryczka ta była czynna w godzinach przedwieczorowych i w święta, kiedy fabryka drutów była nieczynna.

Na czele fabryki monet stał Stanisław Nowak, jego pomocnikami: Franciszek Kociszewski, Kazimierz Kryski, Bolesław Werbanowski, Franciszek Grzęda i Kazimierz Kwiatkowski. Ten ostatni był głównym magazynierem. Poza tem do grupy należał również Zygmunt Stępowski, Adolf Bromberg, Franciszek Pawliszewski, Oskar Schulke, Stanisław Żelazko. Ten ostatni montował maszyny do wyrabiania falsyfikatów. Wszyscy są aresztowani. Aresztowano również cały szereg osób, które trudniły się kolportowaniem fałszywych dwuzłotowych monet.

Po aresztowaniu Drejera, do rodziny jego zgłosił się osobnik, który opowiedział, że ma stosunki w policji śledczej i że za „forsę“ może zatrzymanego zwolnić. Wziął na poczet rachunku gotówkę od rodziny Drejera, poszedł z nimi do policji śledczej, wszedł przez jedne drzwi, a wyszedł przez drugie i powiedział, że już wszystko jest w porządku. Został jednak zatrzymany. Jest to Łajb Komarowski, siedzi oczywiście wraz z całą bandą.

Jak twierdzą, fabryka fałszywych dwuzłotówek mogła być czynna półtora roku. W obieg puściła

FALSYFIKATÓW NA KILKASET TYSIĘCY ZŁ.

Rodzina Adolfa Bromberga twierdzi, że aresztowany o niczem nie wiedział. Od przeszło roku oddał w dzierżawę swoją fabrykę kilku mechanikom, którzy znajdują się wśród aresztowanych.

HUMOR I SATYRA

—o—

SMUTNO DZIŚ BOŻE

Nie bylejaką święcimy rocznicę,
Oto z kolei mija szósta wiosna,
Kiedy przed światem podniosła przyłbicę
„Twórczość radosna“.
I że wciąż rządzi od Karpat po morze, —
Smutno dziś Boże!
Improwizacja i mocna protekcja
Więcej dziś znaczą, niż praca, zasługi,
Za byle głupstwo pułkowników sekcja
Urządza rugi.
A że pan Bartel ma przyjść po Prystorze,
Smutno dziś Boże!
Na cóż się zdadzą zapowiedzi szumne,
Że już kryzysu dobiegamy końca,
Głodu nie zaćmią zapewnienia dumne,
Jak gwiazdy słońca.
Że znaleść pracy robociarz nie może,
Smutno dziś Boże!
Spójrzmy na nasze malownicze wioski,
Czy ich mieszkańcy jak dawniej pracują?
Zamiast ulepszać zagrody ojcowskie,
Z musu próżnują.
Kto wie czy wkrótce nie będzie i gorzej,
Smutno dziś Boże!
Z każdego kąta groźne zęby szczerzy
Straszna w swych skutkach bezlitosna nędza,
Wszędzie zwątpienie w lepsze jutro szerzy
Kryzysu jędza.
A że ów kryzys powiększyć się może
Smutno dziś Boże!
Radbym pozostać fałszywym prorokiem,
Bo na myśl samą przechodzę męczarnie,
Że jeśli Polska takim pójdzie krokiem,
Nam będzie marnie.
Lecz że nie wiemy, co jutro być może.
Smutno dziś Boże!

(*Żółta Mucha*“).

LISTY Z KRAJU

—o—

Szanowna Redakcjo!

W numerze 84 z 14 kwietnia 1932 Nr. 84, w rubryce „Z życia robotniczego“ w ustępie, zatytułowanym „Radosna twórczość w Sanoku“, wyczytałem wiadomość, że Rada miejska uchwaliła mi 300 złotych miesięcznie dodatku na dziecko, 24 lat liczące, i że na połatanie tego wydatku odebrano wdowie Dymińskiej pensję wdowią.

Wiadomość ta jest w zupełności zmyśloną. Jestem burmistrzem w Sanoku od 1 grudnia 1929 i początkowo pobierałem pobory w kwocie 618 złotych miesięcznie, obliczone ściśle według przepisów o poborach burmistrzów.

Poborów tych nigdy mi nie podwyższano, lecz przeciwnie z powodów oszczędnościowych obniżano je pięciokrotnie, tak, że obecnie spadły one do kwoty 336 złotych miesięcznie.

Co do „24-letniego dziecka“, o którem mowa w „Radosnej twórczości“, to może się rozchodzić tylko o mego syna, słuchacza politechniki, lat 21 liczącego i w myśl przepisów o poborach członków zarządów komunalnych, należy mi się na niego dodatek rodzinny w kwocie około 19 złotych miesięcznie, który mieści się już w podanej wyżej ogólnej sumie poborów. Taki też tylko dodatek na to „dziecko“ zawsze pobierałem i nigdy wyższego mi nie uchwalono.

Co do wdowy Dymińskiej to rzeczywiście Rada miejska cofnęła datek z łaski, wypłacany jej jako wdowie po słudze miejskim, lecz nie pozostawiono jej bez zaopatrzenia, gdyż ma ona posadę w instytucji miejskiej, gdzie oprócz płacy miesięcznej otrzymuje mieszkanie, opał i światło, oraz roczną remunerację.

Odebranie datku z łaski nastąpiło nie dla połatania uchwalonej dla mnie podwyżki, gdyż żadnej podwyżki nie otrzymałem, lecz z powodu redukcyj budżetowych, koniecznych ze względu na ciężkie finansowe położenie, w jakiem nie tylko miasto Sanok się znajduje.

Pozwalam sobie prosić najuprzejmiej o umieszczenie tego pisma w jednym z najbliższych numerów w odpowiedzi autorowi „Radosnej twórczości“ i pozostaję z poważaniem

Malawski, burmistrz w Sanoku.

Mały felieton

Warjanty literackie

Z KONOPNICKIEJ

A jak jechał do Afryki,
Co za zbytki i wybryki,
I salonki, parostatki,
I walety, i armatki!
A gdy Stach szedł pracy szukać,
Próżno wszędy musiał pukać.
A tymczasem z jego chaty
Na podatki wzięli graty....
A tamtemu popod nogi
Szkarłat słali, szkarłat drogi,
Na królewskie szedł śniadanko,
Pił tam złotą filiżankę!
A u Stacha w izbie chłodno,
Dzieci idą spać na głodno!
Niema chleba, soli szczypty....
Hej, Egipty! Te Egipty...

Z.

Złote myśli

P. MACKIEWICZA

Wobec okrawania różnych potrzeb, zwijania różnych instytucyj — uznał „myśliciel państwowy“ ze „Słowa“ wileńskiego za wskazane ułożyć zarys tabeli, co jest w państwie konieczniejsze, a co wątpliwsze?.., P. Mackiewicz lubi jaskrawość! Jego rozumowanie dochodzi do ewentualności takiego wyboru: *szkoła, czy sąd? I* odpowiada sobie: „bez szkół państwa istniały, bez sądów nigdy“...

Przypomina to zagadnienie teologiczne: kogo spieszniej ratować, gdy toną: matkę, czy żonę? Iżby decydował głos obowiązku, formuła zgóry ułożona, a nie rozstrzygało większe lub mniejsze przywiązanie do jednej z tych osób.

Czy jednak w odpowiedzi p. Mackiewicza nie kryje się, choćby podświadomie, specyficzne odbicie myśli obszarniczej: niech będzie ciemnota, byle były ciemnice. Więcej wart Brześć niż protesty brzeskie...

Co prawda w następnem zdaniu wyjaśnia p. M., że chodzi mu o to co ważniejsze, czy poniechanie „wspaniałego“ (tu umyślnie używa przesadnego wyrażenia) programu szkolnego, czy odmowy obywatelom wymiaru sprawiedliwości?

Ale p. Mackiewicz nie ustrzegł się w dalszej gawędzie pewnej rafy i.., gaffy. Mianowicie pisze na temat wydatków luksusowych:

„Jeżeli np. dla pewnych niedomagań bardzo korzystny jest wyjazd do krajów południowych, to nie można mówić, że wysyłanie takich chorych przez państwo do Mentony, lub Meranu, byłoby luksusem. Nie byłoby to, broń Boże, luksusem, lecz nie stanowi też wydatku, który spaść może na kasy państwa“.

„Kurjer Poznański“ dodaje tu:

„Może ktoś o tych uwagach p. Mackiewicza o niewysyłaniu na południe na koszt państwa ze świtą i uruchomieniem okrętów wojennych napisze wierszyk na M: „Mackiewicz — Mentona — Meran — Madera — Memphis“.

Ruch spółdzielczy

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Dnia 24 kwietnia okręg krakowski Związku spółdzielni spożywców Rz. P. odbył konferencję okręgową, na którą w sali Spółdzielni związkowej pracowników kolejowych zebrało się 34 delegatów, reprezentujących 11 spółdzielni związkowych, a 10 delegatów z 5 spółdzielni niezwiązkowych. Oprócz tego przybyło 2 wyższych urzędników, sympatyków ruchu spółdzielczego, 2 przedstawicieli spółdzielni rolniczych i 18 pracowników spółdzielni. Jako referenci z ramienia centrali oraz oddziału przybyli p. B. Binder, kierownik krakowskiego oddziału p. Łoziński i lustrator p. Paździor.

Po wyborze prezydjum, do którego wybrani zostali: Kluczka (Kraków), Zawiła (Nowy Sącz), Papuga (Chrzanów) i Żerda (Sułoszowa), zabrał głos dyrektor oddz. krakowskiego Patronatu spółek rolniczych i, witając delegatów zaznaczył, iż współpraca organizacyj rolniczych ze spółdzielniami spożywców jest konieczną potrzebą i przynieść może obopólne korzyści dla ruchu spółdzielczego.

Sprawozdanie z działalności Związku spółdz. spoż. złożył p. Binder, analizując ogólną ciężką sytuację gospodarczą, z której Związek pomimo trudności, jakie piętrzyły się w jego poczynaniach, wyszedł zwycięsko.

Sprawy związane z działalnością krakowskiego oddziału referował p. Łoziński, operując zestawieniami statystycznemi, ilustrującemi rozwój oddziału od początku jego założenia aż po koniec roku 1931.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierał głos szereg delegatów, robiąc rzeczowe uwagi i poddając krytyce niektóre pociągnięcia Związku. Poruszono też sprawę niesolidnej konkurencji drobnego kupiectwa, nastawionej na łapanie naiwnych konsumentów. Dla wyjaśnienia ponownie zabierali głos przedstawiciele centrali, poczem lustrator p. Paździor przedstawił stan gospodarczy spółdzielni okręgu krakowskiego. Następnie zaś złożono sprawozdanie z działalności krakowskiej rady okręgowej, z którego na wzmiankę zasługują: wydawnictwo krakowskiej „Spólnoty", która już po paru tygodniach swojego istnienia rozchodzi się w 1.400 egz., oraz zawiązanie kół czynnych kooperatystek w Krakowie, Oświęcimiu, Nowym Sączu, Chrzanowie i Andrychowie.

Po uchwaleniu budżetu dla rady okręgowej przystąpiono do wyboru członków tejże rady, w skład której weszli: Zawiła Stanisław (Nowy Sącz „Samopomoc"), Papuga Jan (Chrzanów RSS), Necel (Chrzanów Fablok), Orzelski Stanisław (Kraków Powsz. Sp.), Giza (Kraków Powsz. Sp.), Kret (Glinik Marjampolski „Naprzód"), Nidecka (Andrychów), Wójcik (Kraków Sp. zw. prac. kol.), Gazur (Kraków Sp. zw. prac. kol.), Ostachowski (Sułoszowa „Promyk"), Kolasa (Bochnia RSS). Pozatem z reguły wchodzą w skład rady okręgowej: członek rady nadzorczej Zw. sp. sp. Kluczka Teodor, kierownik Oddziału Łoziński Antoni i lustrator Paździor.

W dalszym ciągu obrad poruszona została sprawa ustalenia i ujednolicenia asortymentu towarowego w spółdzielniach okręgu. Sprawa ta ma dla spółdzielni spożywców szczególnie wielkie znaczenie, gdyż przez dobór towarów właściwych, korzystnych dla członków pod względem jakości i ceny, chroni ich przed wyzyskiem ze strony często niesumiennych producentów i handlarzy umiejących zalecać i reklamować towary mniej wartościowe i wprowadzać temsamem w błąd naiwnych konsumentów. — Spółdzielnie same muszą umieć nietylko wystrzegać się błędów pod tym względem ale winny wskazać spożywcy właściwą drogę, co należy do ich najwłaściwszych zadań. W wyniku obrad wybrano komisję, składającą się z 10 członków, która ma za zadanie opracować i ustalić wytyczne dla przeprowadzenia standaryzacji asortymentu towarowego w spółdzielniach.

Przy ostatnim punkcie porządku obrad przedstawił delegat centrali działalność banku „Społem", oraz średniej szkoły spółdzielczej, poczem uchwalono wniosek, zdążający do popierania tegoż banku przez spółdzielnie, jak również zalecono spółdzielniom, aby przystąpiły na członków do średniej szkoły spółdzielczej, popierając temsamem zakład, który wychować ma dla ruchu spółdzielczego przyszłych działaczy.

Rzeczowy przebieg konferencji, wynikający z sumiennie opracowanych referatów, poparty był przez poważną dyskusję ze strony delegatów i wniesie niewątpliwie dużo korzystnych wskazówek dla poszczególnych placówek i dla całości naszego ruchu spółdzielczego. *T. K.*

1 Maja 1932

—o—

BIŁGORAJ. Już w sobotę wieczorem przybywali chłopi do Biłgoraja, odbywając na piechotę po 30 kilka kilometrów, by wziąść udział w uroczystości pierwszomajowej. W niedzielę od świtu przybywali i zjeżdżali członkowie związku małorolnych pod dom sekretarjatu PPS, na którym powiewał Czerwony sztandar. O godz. 11.30 ze sztandarem i orkiestrą na czele rusza pochód ulicami miasta do rynku. Tu wokoło trybuny skupia się przeszło czterotysięczny tłum. Zagaił tow. Jarmuł, powołując do prezydjum tow. włościan: Raka, Kusiaka i Paczwę. O znaczeniu święta 1. Maja, oraz w gospodarce jedynkarzy, referuje tow. Kreiza, który druzgocącej krytyce poddał gospodarkę sanacyjną. Drugi przemawiał tow. Jarmuł, który zilustrował dzisiejszą nędzę na wsi i miastach. Rzęsiste oklaski były dowodem solidarności z wywodami referentów. Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód z chłopów, małoi bezrolnych, oraz drobnych dzierżawców i robotników ulicami miasta podążając pod sekretarjat PPS.

Pod sekretarjatem w myśl programu miał być pochód rozwiązany, niestety sanatorom widać nie podobało się, iż PPS posiada w powiecie biłgorajskim tak ogromne wpływy. W chwili gdy tow. Kreiza wszedł na podwyższenie, by do zebranych przemówić, podszedł jakiś cywil i rozkazującym tonem oświadczył, że nie zezwala na przemówienie. Na zapytanie, kim jest ten pan i by raczył się wylegitymować, nieznajomy ów — jak się później okazało pisarz starostwa, rozwiązał wiec, i będąca dotychczas w ukryciu uzbrojona policja z najeżonemi bagnetami natarła na tłum, aresztując przy tem tow. Kreizę, którego dopiero 6 maja po złożeniu kaucji 250 złotych wypuszczono na wolność. Zaznaczyć wypada, że na konferencji w starostwie ustalono, iż reprezentantem władzy politycznej będzie zastępca starosty p. Barcz, który był na wiecu obecny, lecz podczas zajścia jego właśnie niestety już nie było. Widocznem jest, kto ponosi odpowiedzialność za zajście. Chłopi jednak tembardziej skupią się pod sztandarem socjalizmu, czego dowodem, że zamierzali na własną rękę zebrać potrzebną kaucję na uwolnienie z więzienia tow. Kreizy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 maja.

O KRADZIEŻE W FABRYCE TYTONIU

W sali przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw Razowskiemu Stanisławowi, werkmistrzowi fabryki tytoniu i jego 11 spólnikom oskarżonym o to, że od dłuższego czasu, głównie zaś w r. 1929 i w pierwszej połowie 1930 roku dokonywano systematycznych kradzieży surowca w państw. fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie. Trzynasty oskarżony Stanisław Szerszeń, wywiadowca pol. państw., został wyłączony z rozprawy z powodu niestawienia się. Szerszeń oskarżony jest o to, że powodując się chęcią zysku, w zamiarze wyrządzenia skarbowi państwa szkody, jako wywiadowca policji władzy swej w ten sposób nadużył, iż wiedząc o kradzieżach zamilczał o tem i nie powiadomił o tem swoich przełożonych.

W czasie rewizji osobistej u oskarżonego Razowskiego znaleziono 16 wiązek liści tytoniowych ukrytych za koszulą. Razowski przyznał się do kradzieży i podał nazwiska wspólników, którym sprzedawał skradziony tytoń. Jednym z głównych odbiorców był niejaki Jan Kurasiewicz, handlowiec, który prócz tego wszedł w kontakt z Józefem Sierosławskim, szoferem fabryki tytoniu.

Sierosławski wykradał w czasie transportu tytoń przewożony z dworca do fabryki i tytoń ten sprzedawał Kurasiewiczowi. W porozumieniu z Olgą Turynówną założył Kurasiewicz w domu jej ojca Szymona Turyny w piwnicy i na strychu fabrykę wyrobów tytoniowych. W czasie rewizji znaleziono tam dwie maszynki do krajania tytoniu, etykiety na paczki z tytoniem i stemple do pieczętowania paczek. Tak sfabrykowany towar sprzedawał Kurasiewicz w Krakowie i na prowincji, a nawet na Śląsku i w Kongresówce. Wszyscy są oskarżeni o zbrodnię kradzieży z §§ 171, 173, 176, 179, przestępstwo karno-skarbowe z art. 71 i naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, względnie zbrodnię uczestnictwa w kradzieży §§ 185, 186. Wywiadowca Szerszeń oskarżony jest o nadużycie władzy urzędowej z § 101.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy wicepr. dr. Palmrich, wotują so. dr. Pelczar i so. dr. Czuchajowski, oskarża prok. dr. Müller, bronią dr. Kohane, dr. Lustgarten, dr. J. Bardel, dr. Gabryel, dr. Stuhr, dr. Schoenwetter, dr. Friedman i dr. Goldblatt.

ZŁODZIEJ UCIEKA PO WYROKU

Wczoraj rano toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stefanowi Mikołajczykowi (lat 22) i Franciszkowi Sitce (lat 30) oskarżonym o szereg kradzieży w wysokości kilku tysięcy zł., popełnionych w firmie Kasestnik przy ul. Florjańskiej. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału so. dr. Doelinger ogłosił wyrok, skazujący Mikołajczyka na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Sitkę zaś na 2 lata. Na wniosek prokuratora, trybunał zarządził natychmiastowe osadzenie obu skazanych do więzienia. W chwili gdy pod eskortą posterunkowego skazani znaleźli się przed drzwiami więzienia, Mikołajczyk rzucił się do ucieczki w stronę klatki schodowej. Po drodze uciekający przewrócił 60-letnią kobietę, która czekała jako świadek przed jedną z sal rozpraw. Wskutek tego, że na korytarzu było dużo ludzi, Mikołajczyk nie mógł się przedostać na schody i został schwytany i odstawiony do więzienia.

Z kraju i ze świata

—o—

FIKUSOWI SIĘ NIE SPIESZY. Z Bielska piszą nam: Członek Kasy Chorych w Bielsku Paweł Kotlorz, zatrudniony w firmie Stryjeński-Mączyński, chorował i jak to za rządów komisarskich bywa, uznany został za zdolnego do pracy, pomimo że do pracy nie był zdolnym. Po kilku dniach zgłosił się dalej chory na tęsamą chorobę i został umieszczony w szpitalu, gdzie przebywał przez kilka tygodni. Za ten drugi okres choroby Kasa Chorych odmówiła mu wypłaty zasiłku z powodu rzekomej przerwy w chorowaniu. Przeciw tej krzywdzącej interpretacji komisarskiego zarządu Kasy chorych wniósł Kotlorz odwołanie do komisji rozjemczej Kasy chorych. Miało to miejsce 13 lutego br. a dotychczas nie zostało przez Kasę Chorych załatwione. Jest to niebywały skandal, żeby Kasa chorych w przeciągu trzech miesięcy nie załatwiła skargi do komisji rozjemczej. Zapytać wypada, jak sobie p. Fikus wyobraża życie robotnika, który jest skazany na wegetację z zasiłku Kasy chorych. Powinien pamiętać o tem, że członkowie Kasy nie pobierają emerytur kapitanów, majorów, czy pułkowników, mających oprócz tego intratne posady. Domagamy się od władz nadzorczych, aby dopilnowały swych własnych zarządzeń, dotyczących załatwiania podań przez Kasy Chorych. Również i panowie lekarze Kasy chorych nie są w podobnych wypadkach bez winy. Jak można uznać człowieka za zdolnego do pracy, jeżeli po kilku dniach potrzebne jest kilkutygodniowe leczenie na tę samą chorobę... w szpitalu? Czyżbyśmy tu mieli do czynienia ze zmową lekarza z komisarskim zarządem Kasy, jak należy niezdolnych do pracy członków pozbawiać prawa do zasiłku?

NAJAZD KOMARNICY ŁĄKOWEJ NA WARSZAWĘ. Przed kilku dniami mieszkańcy ul. Czerniakowskiej w Warszawie zaalarmowani zostali ukazaniem się w ogromnej ilości muszki podobnej do komara. Muszka obsiadła fasady domów oraz zabudowania na tej ulicy od Nr. 71 do Nr. 111 po obydwu stronach jezdni, do tego stopnia, że zjawisko to może być porównane z najazdem szarańczy. Miejscowe władze sanitarne podjęły badanie tego fenomenu. W tym celu zwrócono się do kolumny malarycznej państwowego zakładu higjeny, która zajęła się przedewszystkiem zbadaniem samego owadu. Okazało się, że jest to komarnica łąkowa, która nie lęgnie się na wodach, lecz w gruncie i życie jej jest b. krótkotrwałe (do 10 dni). Komarnica łąkowa nie przenosi chorób zakaźnych, między in. malarji, jest jedynie szkodliwa dla korzonków sadzonek roślinnych, które niszczy. W Warszawie ukazała się ona w tak wielkiej ilości po raz pierwszy. Tłumaczy się to bliskiem sąsiedztwem łąk Siekierkowskich pokrytych wodami wiosennemi, które z opadnięciem wód na Wiśle ustąpiły, wytwarzając podatne warunki do wczesnego i intensywniejszego niż zwykle lęgu komarnicy. Ponieważ komarnica składa jajka w glebie, w przyszłym roku, w maju lub czerwcu oczekiwać należy również ukazania się jej w większych ilościach. Dzięki uspakajającym wyjaśnieniom władz sanitarnych, początkowy nastrój paniczny tamtejszych mieszkańców zupełnie ustąpił.

TELEGRAMY

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO DRUSKIENIK

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) Dziś rano marszałek Piłsudski wyjechał do Druskienik. Pobyt tam obliczony jest na kilka dni.

Z MINISTRA INSPEKTOR ARMJI

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) B. minister robót publicznych generał Norwid-Neugebauer w najbliższym czasie zostanie mianowany inspektorem armji z siedzibą w Toruniu.

„SCALANIE" MINISTERSTW

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzone zostaną ostatecznie projekty połączenia ministerstw rolnictwa i reform rolnych oraz ministerstw komunikacji i robót publicznych. Projekt ten wejdzie w życie w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

JAKI BĘDZIE NOWY RZĄD WE FRANCJI?

Paryż, 11 maja. Koła polityczne liczą się z tem, że po jutrzejszym pogrzebie prezydenta Doumera Francja wejdzie w okres żywej akcji politycznej z powodu tworzenia nowego rządu. Podkreślają naogół, że istnieją tylko dwie możliwości: **utworzenie rządu lewicowego,** a więc przywrócenie kartelu lewicowego z 1924 roku, lub **utworzenie rządu koncentracyjnego** z wykluczeniem grupy Marina i socjalistów. Te dwie alternatywy nastręczają jedyne możliwości stworzenia zupełnie pewnej większości. W obu tych wypadkach na pierwszy plan wysuwa się Edward **Heriot,** z którym też przedewszystkiem podejmie nowy prezydent Lebrun pierwsze rozmowy. Nie jest też wykluczone, że nowy rząd utworzony zostanie jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowej Izby, która — jak wiadomo — zbiera się w dniu 1 czerwca.

Paryż, 11 maja. Wczorajszy wybór prezydenta republiki szeroko omawiany jest w dzisiejszej prasie francuskiej. Cała prawie prasa francuska bardzo życzliwie odnosi się do osoby prezydenta Lebruna, podkreślając przy tej sposobności, że wybór ten nie oznacza żadnej rozgrywki politycznej, lecz jest raczej manifestacją jedności narodowej po zamordowaniu prezydenta Doumera. — Dzienniki prawicowe uważają wybór Lebruna za dobrą wróżbę, uspakajającą naród francuski w chwili, gdy Tardieu nie jest już premierem, lecz jedynie wykonawcą czynności rządowych. Prasa lewicowa wskazuje, że wyboru dokonali posłowie starej Izby, która już nie odpowiada nastrojom ludności i zalecają prezydentowi, aby w wykonywaniu swoich uprawnień konstytucyjnych pozostał w rozstrzyganiu zatargów politycznych arbitrem bezstronnym. „Journee Industrielle" pisze, że frakcja radykalna poparła kandydaturę Lebruna z tej przyczyny, ponieważ przeraziła się (?) sukcesu lewicy w wyborach do Izby, a w Lebrunie widzi bezstronnego rozjemcę i reprezentanta wyższych interesów narodowych. Leon **Blum** w „Populaire" wskazuje, że stanowisko senatorów lewicy burżuazyjnej, którzy podczas wczorajszego wyboru prezydenta głosowali na Lebruna, — dowodzi, iż liczą się z możliwością **utworzenia rządu koncentracyjnego,** rozszerzającego się na prawo. **Socjaliści nie chcą koncentracji** i to jest jedna z przyczyn, dlaczego nie poparli kandydatury Lebruna. Pragną, aby kampanja wyborcza nie poszła w zapomnienie i aby wola narodu wyrażona w wyborach do parlamentu nie została zlekceważona. — Socjaliści nigdy nie zgodzą się na współpracę z Flandinem, Lavalem lub tzw. „wierną większością", którą naród obecnie przepędził.

GORGUŁOW BYŁ KONFIDENTEM

Paryż, 11 maja. Komunistyczny organ „Humanite" podnosi dziś ciężkie zarzuty przeciw policji paryskiej z powodu zamordowania prezydenta Doumera. W formie sensacyjnej „Humanite" twierdzi, że podczas wizyty prezydenta na wystawie książki policja paryska nie zastosowała zwykłych w takich wypadkach środków ostrożności. Dalej twierdzi dziennik, że morderca prezydenta **Gorgułow pozostawał w stosunkach z policją** za pośrednictwem dziennikarza rosyjskiego Jakowlewa, przywódcy białogwardzistów rosyjskich oraz za pośrednictwem konfidenta policji Greczkowa, który po zamachu zbiegł.

Berlin, 11 maja. Na wniosek policji paryskiej policja berlińska przesłuchała dziś emigranta rosyjskiego Walentego Jakowlewa, osiadłego od kilku lat w Berlinie, który miał utrzymywać bliższe stosunki z mordercą prezydenta Doumera, **Gorgułowem.** Przesłuchany Jakowlew zeznał, że nie utrzymywał z Gorgułowem stosunków, jedynie usiłował go wciągnąć do antysowieckiej organizacji chłopskiej, której jest przewodniczącym. Ostatni raz rozmawiał z nim w jesieni ub. r., poczem rozeszli się w niezgodzie, ponieważ wtedy wziął Gorgułow na nazwisko Jakowlewa w pewnej księgarni berlińskiej większą ilość książek, do czego nie był przez niego upoważniony.

Tajemnicze samobójstwo

(Telefonem od naszego korespondenta)
Warszawa, 11 maja.

Dziś w mieszkaniu przy ul. Siennej 90 powiesił się 66-letni Hertel, były stangret w Belwederze. Hertel od r. 1923 do 1928 był stangretem w Belwederze i na Zamku, a od r. 1928 do 1931 był dozorcą na terenie głównego inspektoratu armji. Domownicy jego twierdzą, że w sierpniu ub. roku polecono Hertlowi podpisać jakiś papier, co też uczynił. Po kilku tygodniach został zwolniony bez żadnego odszkodowania, tylko przez 13 tygodni otrzymywał zapomogę **po 600 zł. tygodniowo.** W tych dniach miało się odbyć w sądzie grodzkim rozprawa przeciw Hertlowi o eksmisję z mieszkania. Sprawę tę wziął sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo.

Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta)
Warszawa, 11 maja.

Dziennik ustaw z daty dzisiejszej ogłasza ustawę o zmianach w ustawie z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wedle nowych przepisów obowiązkowi ubezpieczenia podlegają robotnicy bez różnicy płci, którzy ukończyli 16 lat życia i byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych o ile te przedsiębiorstwa zatrudniają conajmniej 5 pracowników. Do korzystania z zasiłków uprawnieni są ci, którzy utracili pracę, a w ciągu ostatnich 12 miesięcy conajmniej przez 26 tygodni podlegali obowiązkowi ubezpieczenia.

Spisek oficerski i bunt chłopski w Jugosławji

Wiedeń, 11 maja. Dziś nadeszły alarmujące wiadomości o wypadkach w Jugosławji. Władze wojskowe przeprowadziły szereg **aresztowań wśród oficerów.** Śledztwo i aresztowania trzymane są w tajemnicy. Nie jest wykluczone, że **ruch antydynastyczny** ogarnął całe oddziały wojskowe. Podobno spisek oficerów pozostaje w związku z organizacją „czarnej ręki", założony jeszcze przed wojną przez pułkownika Dimitrjewicza, która to organizacja zainicjowała zamordowanie następcy tronu Franciszka Ferdynanda w r. 1914.

Wykryty obecnie spisek miał na celu **obalenie dynastji, obwołanie republiki** i przekształcenie Jugosławji na federację narodów południowosłowiańskich. Są pogłoski, że **król Aleksander uciekł z Belgradu.**

Dalej nadchodzą wiadomości o **buncie chłopów w Bośni.** Ogniskami tego ruchu są miasta Banjaluka i Prijedor. Tu zebrało się 2 tysiące chłopów, którzy obsadzili budynki publiczne. Także z Tuzli przychodzą **niepokojące wiadomości.** Jeden z b. posłów partji chłopskiej uciekł na czele kilkuset chłopów w góry, gdzie rozpoczął guerylasówkę.

PARLAMENT NIEMIECKI

Berlin, 11 maja. Po zakończeniu obrad nad projektem ustawy amortyzacyjnej Reichstag przystąpił dziś do debaty generalnej. Kanclerz dr. Brüning w długiej mowie obszernie zajmował się kwestją reparacyjną i rozbrojeniem.

WYPADEK SAMOCHODOWY AMBASADORA

Berlin, 11 maja. Ambasador turecki w Berlinie uległ dziś w pobliżu Weimaru w Turyngji wypadkowi samochodowemu i odniósł poważne rany.

PRZED KONFERENCJĄ LOZAŃSKĄ

Londyn, 11 maja. Na projekt programu prac konferencji lozańskiej, przesłany przed kilku dniami przez rząd angielski głównym państwom, zainteresowanym w planie Younga, nadesłały dotąd odpowiedź Francja, Belgja, Japonja, Włochy i Niemcy. Wszystkie te państwa wyraziły zgodę na projekt angielski.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji lądowej konferencji rozbrojeniowej w dyskusji nad kwestją zniesienia artylerji ciężkiej, doszło do ożywionej polemiki między delegatem francuskim a niemieckim. Ustawiczne powoływanie się delegatów niemieckich na traktat wersalski i to jedynie w wypadkach dla Niemców korzystnych skłoniło delegata francuskiego do zwrócenia delegatowi niemieckiemu uwagi, aby tego zaniechał, a przedewszystkiem, aby zaprzestał stawiać traktat wersalski za wzór w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni. Traktaty pokojowe nie czyniły bowiem żadnej różnicy między bronią ofensywną a defensywną, czego najlepszym dowodem, że także twierdze uległy ograniczeniom. W odpowiedzi delegat niemiecki oświadczył, iż Niemcy często jeszcze będą powracały do traktatów pokojowych. Klauzula wojskowa traktatu wersalskiego mówi bowiem, że rozbrojenie Niemiec zmierza do uniemożliwienia im prowadzenia polityki agresywnej. Delegat francuski zakończył polemikę stwierdzeniem, że kwestje uregulowane traktatem wersalskim, nic nie mają wspólnego z kwestjami rozważanemi na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 11 maja. Podkomisja lotnicza na dzisiejszem posiedzeniu poufnem przyjęła sprawozdanie, które przedłożone zostanie do zatwierdzenia komisji lotniczej, która zbierze się na posiedzenie jawne we środę 18 bm. Sprawozdanie ma być ujęte w taką formę, która przy dobrej woli **może przynieść szereg praktycznych rozwiązań** w dziedzinie rozbrojenia w powietrzu.

JESZCZE TRUPY POD GRUZAMI DOMÓW DOMÓW

Paryż, 11 maja. W dalszym ciągu akcji ratunkowej na miejscu katastrofy budowlanej w Lyonie wydobyto dziś nad ranem zwłoki 4 osób. Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych kamienic 16 zabitych.

ANGLJA NIE BĘDZIE PERTRAKTOWAŁA Z IRLANDJĄ

Londyn, 11 maja. Na interpelację, czy rząd angielski zamierza z rządem irlandzkim podjąć rokowania o zawarcie układu w kwestji ograniczenia przywozu do Irlandji minister kolonij Thomas oświadczył dziś w Izbie gmin, że z Irlandją zawarty został układ w r. 1921, który obecnie ma być złamany przez zniesienie zawartego w nim postanowienia w sprawie przysięgi wierności. Jeśli układ ten zostanie naruszony, wówczas rząd brytyjski nie będzie prowadził żadnych pertraktacyj z rządem nie dotrzymującym zaciągniętych zobowiązań.

OLBRZYMIA BURZA GRADOWA

Londyn, 11 maja. Prowincja Allahabad (Indje) nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą gradową, która specjalnie w okolicy miasta Allahabad wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Wiele domów uległo zniszczeniu, przyczem około **20 osób zostało zabitych** a przeszło 100 rannych. Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone, a drzewa ogołocone z liści i kory. Zginęło również wiele bydła.

WYCOFANIE WOJSK JAPOŃSKICH Z SZANGHAJU

Londyn, 11 maja. Rząd japoński uchwalił wycofać wszystkie wojska lądowe z Szanghaju w przeciągu 30 dni. Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju bez stawania ze strony japońskiej jakichkolwiek warunków. Ochronę koncesji międzynarodowej powinny wziąć na siebie państwa zainteresowane. Wojska japońskie będą wycofane, pozostaną jednak w stałem pogotowiu w Japonji, aby w razie potrzeby szybko mogły być ponownie odtransportowane do Szanghaju. Rząd japoński oczekuje, że państwa zainteresowane zajmą się kontrolą wykonywania warunków zawartych w układzie chińsko-japońskim w sprawie zawieszenia broni.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT DO SALIN W WIELICZCE

W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką doroczną wycieczkę do salin w Wieliczce.

Odjazd z głównego dworca w Krakowie o godz. 1'02 popoł., a wyjazd z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. Karta uczestnictwa w wycieczce wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin wynosi od osoby 5 złotych, kolejarze płacą bez biletu kolejowego 3 zł. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje tow. wiceprezes Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od 5 do 7 popoł. Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed głównym dworcem w dniu wycieczki punktualnie o godz. 12'30 popoł. celem załatwienia formalności związanych z wycieczką.

—ooo—

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. (Wystawa jubileuszowa W. Wodzinowskiego. — Wystawy zbiorowe Cybisów, Waliszewskiego i Tyrowicza). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w krakowskim Pałacu Sztuki otwarcie bardzo interesujących wystaw. W wielkiej sali i jednej z bocznych urządzona będzie wystawa jubileuszowa Wincentego Wodzinowskiego, malarza ziemi krakowskiego, którego obrazy znane są szeroko. Na wystawę Wodzinowskiego sprowadzono z poza Krakowa szereg jego dzieł, między innemi z warszawskiego Muzeum Narodowego „Odpoczynek żniwiarzy". Wystawa ta będzie dobrym przeglądem wielkiej pracy malarskiej zasłużonego artysty. W salach obok zobaczymy zbiorowy pokaz czołowych przedstawicieli „Kapistów" Cybisów i Waliczewskiego, których wystawa w Genewie miała ogromne powodzenie. Artyści ci występują zbiorowo po raz pierwszy w Krakowie i ten ich występ wywołał szerokie zainteresowanie. Osobną również wystawę będzie miał doskonały grafik Tyrowicz, który będzie miał blisko 50 prac ze wszystkich gałęzi tej sztuki. Otwarcie więc niedzielne zapowiada się niezmiernie interesująco i wywoła napewno specjalny oddźwięk w kulturalnych sferach naszego miasta, które potrafią ocenić zasługi naszych plastyków i kochają sztukę. Wystawa zresztą będzie dla niejednego atrakcją, którą zechce przeżyć.

POTRĄCONY KONAREM DRZEWA. Interwenjowało pogotowie ratunkowe u Aleksandra Paździora (lat 26), szofera, który w chwili przypatrywania się jak robotnicy ścinali drzewo na ulicy Zabłociu skutkiem swojej nieostrożności potrącony został konarem drzewa. Paździor przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Policja wdrożyła dochodzenia w celu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych niedozoru.

Obrady dyrektorów szkół średnich w Krakowie

SZEF WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA WYGŁOSIŁ REFERAT

W ciągu ub. dwóch dni obradował w Krakowie zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich krakowskiego okręgu szkolnego (woj. krakowskie i kieleckie). Obrady toczyły się przy udziale kuratora i wizytatorów i dotyczyły spraw organizacyjnych szkoły oraz reformy studjów w związku z nowym projektem rządowym. Z wyjaśnień udzielonych dyrektorom szkół przez przedstawicieli kuratorjum wynika, że kuratorja nie otrzymały z min. oświaty szczegółowych instrukcyj odnośnie do toku zreformowanych studjów i całego systemu organizacyjnego nowej szkoły. Wyjaśnienia przedstawicieli władz szkolnych obracały się jedynie w granicach ogólnikowych znanych już wszystkim z doniesień prasy. Na konferencji poruszano również sprawę ewentualnych dalszych redukcyj i przeniesień sił profesorskich, co jak słusznie podniesiono stwarza atmosferę wysoce niekorzystną dla toku nauki, a w szeregi nauczycielskie wprowadza ciągłą niepewność jutra i dezorganizację.

Według oficjalnego wyjaśnienia przedstawiciela kuratorjum na najbliższą przyszłość nie zanosi się ani na redukcję ani na przenoszenia sił profesorskich. Zapewnienia te wyrażone określeniem „na najbliższą przyszłość" spotkały się z bardzo różnorodnem komentowaniem ze strony dyrektorów szkół, którzy zarówno w ciągu b. roku szkolnego, jak jeszcze w okresach poprzednich rządu sanacyjnego byli świadkami iście drakońskich przenoszeń sił nauczycielskich na inne posady i masowej odstawki profesorów na emeryturę.

Pod koniec konferencji szef wydziału bez. publ. w woj. krak. wygłosił referat o niebezpieczeństwie grożącem szkole średniej ze strony żywiołów komunistycznych.

* * *

Konferencja inspektorów szkół powszechnych kuratorjum okręgu krakowskiego w sprawie zrealizowania nowej ustawy szkolnej rozpocznie się w Krakowie w szkole przy ul. Bernardyńskiej dziś we czwartek o godz. 8 rano. Konferencja potrwa do dnia 14 bm. włącznie.

—ooo—

GALERJA OBRAZÓW W SUKIENNICACH wzbogacona została ostatnio szeregiem arcydzieł pochodzących z depozytu hr. Sobańskiej, jak obrazami Jacka Malczewskiego: „Malarczyk", „Sybiracy", obrazem Chełmońskiego: „Królestwo ptaków" i jednem z pięknych dzieł Brandta.

WYSTAWA DAWNYCH TKANIN I HAFTÓW W MUZEUM NARODOWEM. Zbiór dawnych tkanin i haftów, pochodzących z kolekcyj prywatnych, wystawiony obecnie w Muzeum Narodowem będzie tylko jeszcze krótki czas udostępniony dla publiczności. W ostatnich dniach zbiory te zwiedziło wiele wycieczek szkolnych krakowskich.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA NOWĄ PIECZĘĆ TOWARZYSTWA PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH odbyło się onegdaj. Pierwszą nagrodę otrzymał Wiktor Langner, drugą Mieczysława Kosińska, trzecią Marja Józefowiczówna, wszyscy uczniowie z kursu prof. Gardowskiego krakowskiej Akademji sztuk pięknych.

KURS ROBÓT RĘCZNYCH KOBIECYCH. Wpisy na kurs robót ręcznych kobiecych (mereżki, haft, siatki, filety, roboty na tiulu, wiązane oraz trykotarstwo ręczne itp.) przyjmuje dyrekcja Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) do dnia 14 bm. w godz. od 8 do 2.

WŁAMANIE. Dokonano włamania do sklepu elektrotechnicznego Hefnerbergera przy ulicy Anny L. 3. Sprawcy pochowawszy się w kamienicy przed zamknięciem bramy otworzyli drzwi wytrychem, poczem splądrowali biurka i rozpruli kasę ogniotrwałą, w której nie znajdowała się żadna kwota.

POMOC DLA OFIAR PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. Utworzony w listopadzie ub. roku żydowski komitet pomocy ukończył swoje czynności z d. 1 maja br. Na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta krakowskiej gminy żyd. dra Rafała Landaua złożyli przewodniczący poszczególnych sekcyj sprawozdania. Komitet zebrał około 50.000 zł., a uruchomił 3 kuchnie, w których wydano 28.763 objadów, wydał 1622 deputatów żywnościowych, wsparć pieniężnych w kwocie 11.514 zł. i 10.000 klg. węgla. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wyraził przewodniczący dr. Landau podziękowanie magistratowi krakowskiemu za udzieloną pomoc, tudzież członkom komitetu i ich przewodniczącemu za wydatną i skuteczną współpracę. W dyskusji stwierdzono zgodnie, że działalność komitetu przyczyniła się do ulżenia nędzy wśród szerokich warstw ludności żydowskiej.

—ooo—

NA ZIELONE ŚWIĄTKI nie jadamy tak ciężkich rzeczy jak zimą, lecz pociągają nas wiosenne nowalje jak jarzyny i sałaty łącznie z lżejszem mięsiwem, drobiem i rybą. Jako słodycze pozostaną zawsze na stole świątecznym smaczne i lekko strawne budynie i kremy, które w tak prosty i prędki sposób przyrządzić można z torebki proszku budyniowego znanej firmy Dr. Oetker. Na Zielone Świątki nic specjalnego się zazwyczaj nie piecze, dlatego wybór pieczywa pozostawić należy pani domu, która nieraz zdecyduje się na ogólnie lubiane serniki. Dobre przepisy na wypiek serników znajduje się w książce z receptami Dra Oetkera, wydanie F i C.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

70

Ksiądz Bończa umilkł na chwilę i wytchnął głęboko. Wzrok jego, pełen natchnionego blasku, przesunął się zwolna po twarzach słuchającego ludu. A już za wzrokiem szybowała lotna myśl kaznodziejska, szukająca następnych ogniw pobożnego wątku. Rzekłbyś, znalazła je, gdy wzrok ten natchniony zaczepił się i utknął w głębi, na kolatorskich ławkach: obywatelskie twarze patrzyły stamtąd ku kazalnicy — — ciepłe, przychylne, aprobujące.

Więc oto:

— W tej pracy nieustannej nad zbawieniem dusznem pilnie pamiętać musimy, o najmilsi, o niezgłębionych wyrokach Opatrzności boskiej!... Rządząc nami i kierując, zaiste, nie ma ona na celu doczesnego bytu naszego — — jušci, bo nie w nim położyła nasze przeznaczenie!... Chcecież pojąć i wyrozumieć jej ojcowskie postępowanie z nami?... Chcecież pojąć, najmilsi, dlaczego nam Pan Bóg to daje, a zasię tego nie daje?... Chcecież wiedzieć, dlaczego jedni w ubóstwie pożywają chleb, potem i łzami zroszony, a inni opływają w wygody i dostatki?... Dlaczego jedni długie lata jęczą na łożach boleści, a drudzy silni i zdrowi — — jedni w ustawicznej pracy i utrudnieniu, a drudzy znów w swobodzie?... Czy dlatego, że Opatrzność boska więcej ma starania o jednych, niźli o drugich, że więcej miłuje tych, niżeli tamtych?... Nie, moi drodzy, ale właśnie dlatego, że o wszystkich zarówno myśli i dla wszystkich miłosiernie pragnie, iżby osiągnęli to, co im w swej miłości ojcowskiej zgotowała!... A wiedząc, że jednym potrzebniejsze ku osiągnięciu tego ubóstwo, smutki, choroby i cierpienia, drugim zasię bogactwo, swoboda i zdrowie — — każdemu daje podług potrzeby to, co do onego celu wiecznego snadniej go przywieść i doprowadzić może!... Owszem, i w samem owem uskąpieniu dóbr doczesnych co się człowieczemu rozumieniu zda niesprawiedliwością — jest w rzeczy samej objawieniem tem większej miłości i troskliwości bożej, gdy widzimy, iż tylu wiedzionych jest drogami ubóstwa i cierpienia, drogi te bowiem, o najmilsi, wąskie i ciernisté, pełne dolegliwości, pewniej prowadzą do szczęścia wiecznego, niźli...

Kilku jeno, w kruchcie stojących, spostrzegło: Derkacz, na swem ostatniem miejscu, na kościelnym progu, obrócił się raptownie, plecami do świętego wnijścia; ujrzeli jego bary szerokie, ramiona rozłożyste, kowalskie.

Zstąpił z owego progu i ruszył prędko przed siebie, przez porosły trawą dziedziniec kościelny. Szedł sztywno, wyprostowany w sobie, groźny jakiś, czy dziwaczny... Oddalał się skwapliwie ku drewnianej, na oścież otwartej bramie, przez którą widać było pustą, wyboistą drogę — —

Idąc, patrzył przed się prosto, zjadliwie.

Przez zaciśnięte zęby mruczał jakieś słowa niewiadome, rozgryzał jakieś kruszące się brzmienia — — twarde i gniewne.

XII.

— Dobrze jest, jak jest!... Wszystko się układa po bożemu, podług przyrodzonego porządku!... Brużdżą coprawda niektóre farmazońskie po francuzach urządzenia, ale podstawa rzeczy święta jest i nieporuszona!... Hm, ośmieliły się chamy skargę podawać na mnie, szlachcica i obywatela... Głupie chamy! Zachciało im się... tej tam... sprawiedliwości — — Lecz wszystko dzieje się podług przyrodzonego porządku!... Monarcha jest monarcha, rząd jest rząd, władza jest władza — — ale ja, Wincenty Korab Czartkowski, szlachcic i obywatel, jestem władza nad władzą, jestem p r i n c i p i u m wszelkiej władzy, jestem filar społeczeńskiego ładu i porządku!... Jak Bóg miły! Podały chamy skargę do rządu, prosząc... tej... sprawiedliwości. — — Ano, i cóż?... Poszła skarga przez instancje, od góry ku dołowi... według hierarchji przyrodzonego porządku, a jakże!... Poszła sobie przez komisję rządową przychodów i skarbu... przez wojewódzką naszą, kaliską komisję... przez tego oto, przy moim stole siedzącego, pana komisarza — — do mnie!... No, bo jušci do mnie!... W moim domu i przy moim stole będzie... tego... sądzona skarga, na mnie podana, che che!... Głupie chamy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

POŻAR W CUKIERNI PRZY UL. FLORJAŃSKIEJ. Wczoraj o godz. 4'30 nad ranem przechodnie spostrzegli wydobywające się kłęby dymu z cukierni Piątkowskiego przy ul. Florjańskiej 24. Wezwano natychmiast straż pożarną, która wyrąbawszy drzwi, weszła do wnętrza, opanowanego już ogniem. Przystąpiono do akcji ratowniczej i po godzinie ogień ugaszono. Spaliła się lada sklepowa, kasa sklepowa, lustra i urządzenie pierwszego pokoju. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka z papierosa. Szkoda przeszło 3.000 zł.

DZIECKO POD AUTEM. Na ul. Starowiślnej wpadła pod auto 5-letnia Irena Kolczak. Dziecko doznało silnych obrażeń na głowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, dziewczynkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYMUSZAŁ POD GROZĄ SZTYLETU. Zatrzymano Sochę Wojciecha (lat 19), zam. Krzywda 46, za niebezpieczne pogróżki i wymuszenia na robotnikach zajętych we fabryce Felczera przy ul. Krzywda 15. W szczególności Socha wymuszał artykuły żywnościowe i pieniądze pod groźbą sztyletu i proceder ten uprawiał od dłuższego czasu.

KRADZIEŻE. Skradziono na szkodę Offenberga Mozesa praktykanta sędziowskiego rower wart. 160 złotych, pozostawiony bez opieki w korytarzu Kasy chorych, Batorego 3. Zatrzymano Szeląga Władysława (lat 18) za systematyczną kradzież węgla z wagonów kolejowych na stacji Kraków-Grzegórzki. Wreszcie zatrzymano Skrzypka Franciszka bez miejsca zamieszkania (lat 26), za systematyczną kradzież żarówek i kurków wodociągowych wart. około 100 zł. na szkodę nieznanych właścicieli.

—ooo—

SPORT

POLSKA YMCA: OBÓZ „BESKID" W MSZANIE DOLNEJ. Rok szkolny się kończy, a na rodziców i wychowawców spada nowy kłopot: gdzie wysłać młodzież na wakacje, aby spędziła czas zdrowo, pożytecznie i pod odpowiednią opieką? Oto najlepsza rada: — Jedźcie do obozu polskiej YMCA. Bliższych informacyj ustnie i pisemnie udziela polska YMCA, Kraków, ul. Krowoderska 8, od godziny 9 do 22, telefon 124-36.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „MAKRYNY" A. WAŚKOWSKIEGO. — Teatr miejski im. J. Słowackiego otwiera dziś podwoje na debiut autora krakowskiego, znanego zaszczytnie z utworów w innych dziedzinach pracy literackiej. „Makryna" Antoniego Waśkowskiego jest poematem zakrojonym na wyższą skalę i nawiązującym zarówno w treści, jak i w formie do tradycji naszej wielkiej poezji. Już z tego samego powodu jest ten utwór zjawiskiem niezwykłem. Wątku dramatycznego poszukał autor w historji tajemniczej mniszki Makryny, której postać zgodnie z najnowszemi badaniami literacko-naukowemi przedstawia w świetle zupełnie odmiennem niż Wyspiański, jako jedno z narzędzi Szatana w jego pochodzie poprzez dzieje ludzkości. W sztuce występuje ponadto szereg historycznych figur naszej epoki romantycznej, a w ich liczbie wielcy Wieszcze: Mickiewicz i Słowacki, wprowadzeni w akcję żywą, obfitującą w mocne sceny. Makrynę gra p. Kunina, Lucyfera p. Karbowski (zarazem reżyser sztuki), Mickiewicza W. Nowakowski, Słowackiego B. Dąbrowski, Ks. Adama Czartoryskiego H. Modrzewski, Ks. Kajsiewicza S. Michalak, Ks. Jełowickiego J. Szyndler, a nadto w innych rolach pp.: Klońska, Drohocka, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Kulakowski, Staszewski, Senowski, Turski, Wroński, Utnik. „Makryna" grana będzie także jutro i pojutrze, oraz powróci na repertuar w przyszłym tygodniu. W pełnych próbach ostatnia sztuka K. H. Rostworowskiego „U mety".

WZNOWIENIE „TRUBADURA" VERDIEGO Z UDZIAŁEM FRANCISZKI PLATÓWNY. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę 15 bm. popołudniu, opera krakowska wznowi po cenach zniżonych dawno niegrane arcydzieło Verdiego „Trubadura", które na dotychczasowych przedstawieniach w operze krakowskiej zdobyło sobie poważny sukces. Wznowieniu temu przybędzie bardzo poważny walor, a mianowicie występ p. Franciszki Platówny, znakomitej sopranistki dramatycznej opery stołecznej i lwowskiej. Partnerami świetnej śpiewaczki w czołowych partjach Verdiowskiego dzieła będą chlubnie znani naszym melomanom pp.: J. Stępniowski (zarazem reżyser „Trubadura"), Stef. Romanowski i A. Mazanek.

TITTA RUFFO W STARYM TEATRZE. Najsłynniejszy śpiewak Titta Ruffo, baryton największych oper świata, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 3—20 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„QUI PRO QUO" W BAGATELI. Sensacją teatralną Krakowa będą wkrótce występy warszawskiego teatru rewjowego „Qui pro quo", rozpoczynającego swą gościnę w sali teatru Bagatela w dniu 21 bm. Rewja „Qui pro quo" zjeżdża z całym swym zespołem, własnemi dekoracjami i kostjumami oraz orkiestrą.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ urządza w sobotę 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali hotelu Londyńskiego przy ul. Stradom 11 wykład poety tow. N. H. Kona z Rumunji na temat „Rola i znaczenie literatury proletarjackiej". Po wykładzie recytacje własnych utworów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Makryna" (premjera, nowość).
Piątek: „Makryna".
Sobota: „Makryna".

KINOTEATRY

Adria: „Dzwonnik z Notre Dame".
Apollo: „Jej ekscelencja Miłość".
Bagatela: „Kochanka z Tahiti".
Promień: „Harry Lloyd trzymaj się".
Słońce: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey i Igo Sym).
Świt: „Odszczepieniec i córka Zorry"
Sztuka: „Zew ziemi".
Uciecha: „Purpurowa gondola".
Wanda: „Nenita, kwiat Hawanny".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 maja

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem" .15.50: Program dla dzieci starszych z Warszawy. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.55: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Wspomnienia z Legjonów" — wygłosi generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski. 17.35: Muzyka klasyczna z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „O polskim Czerwonym Krzyżu". 19.30: Odczyt: „Czyśmy mieli własne tkactwo artystyczne?" — wygłosi ks. pro. dr. Tadeusz Kruszyński. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Koncert muzyki norweskiej. 21.35: Słuchowisko z Warszawy: „Katarynka" — Bolesława Prusa. 22.20: Dodatek do dziennika radjowego. 22.30: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.